№ 32 Warszawa, Czwartek 23 Stycznia / 4 Lutego Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48): b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Agaty Panny Męczenniczki. Wschód słońca o g. 7 m. 37.—Zach. o g. 4 m. 52. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimn. 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 7.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJASNIEJSZY PAN, w skutek przedstawienia rady znaku honorowego nieskazitelnéj służby, raczył Najłaskawiéj udzielić takowe znaki, następującym urzędnikom rozmaitych władz Królestwa Polskiego:

Za lat XXV.

Prokuratorowi przy trybunale cywiln. gub Radomskiéj w Kielcach, radcy dworu Józefowi *Adamskiemu;* naczelnikowi sekcji w Kom. R. S. W. i D. radcy dworu Eustachemu *Łęczycka;* p. o. radnego magistratu miasta Warszawy, radcy dworu Norbertowi *Jeska;* p. o. radcy wydziału administracyjnego w rządzie gubern. Radomskim, radcy dworu Karolowi *Dąbrowskiemu;* p. o. pisarza magazynu solnego w Mniszewie gub. Radomskiéj, assessorowi kolleg. Walentemu *Czekierskiemu;* p. o. kontrolera dochodów niestałych okręgu Jędrzejewskiego w gub. Radomskiéj, assessorowi kolleg. Janowi *Iwanickiemu;* p. o. rewizora skarbowego w pow. Opatowskim gub. Radomskiéj, assessorowi kolleg. Józefowi *Węss;* p. o. rewizora skarbowego w okręgu Olkuskim gub. Radomskiéj, asses. kolleg. Ig. *Kulczyckiemu;* p. o. rewizora skarbowego w okręgu Opoczyńskim gub. Radomskiéj, asses. kolleg. Ant. *Piętka;* inspektorowi gimnazjum w Piotrkowie, asses. kol. Wilhelmowi *Olszańskiemu;* p. o. referenta wydziału dóbr i lasów rządowych w Kom. R. P. i S. asses. kolleg. Stan. *Bukowskiemu;* p. o. referenta w Kom. R. P. i S. asses. kol. Fran. *Górskiemu;* p. o. referenta w Kom. R. P. i S. assessor. kolleg. Fran. *Dobrzańskiemu;* p. o. referenta w Kom. R P i S. asses. kolleg. Mik. *Darmolińskiemu;* p. o. drugiego radcy skarbowego rządu gub. Radomskiego, asses. kol Fr. *Nowakowskiemu;* p. o. buchhaltera w N. I. O. asses. kol Ig. *Klopsch;* p. o. kontrolera w N. I. O. asses. kol. Józefowi *Bielińskiemu;* p. o. nadkontrolera naczelnika sekcji w N. I. O. asses. kol. Ant. *Pawłowskiemu;* zastępcy pisarza kancellarji ziemiańskiéj gub. Warszawskiéj, asses. kol. Józ. *Truszkowskiemu;* asses. tryb. cyw. p. o. podsędka sądu pokoju okr. Błońskiego, asses. kol. Janowi *Lux;* kassjerowi lombardu m. Warszawy, asses. kolleg. Ant. *Roszkowskiemu;* budowniczemu gubern Lubelskiemu, assessorowi kol. *Merzberg de Meizer;* p. o. naczelnika oddziału administracyjnego w rządzie gub. Radomskim, asses. kol. Ant. *Zdankiewiczowi;* p. o. naczelnika pow. Lubelskiego, asses. kol. Józ. *Rewieńskiemu;* assessorowi sekcji prawnéj w Kom. R. S. W. i D. i sędziemu trybunału cywiln. gub. Warszawskiéj, asses. kol. Ludw. *Siekierskiemu;* naczelnikowi wydziału biletów bankowych, radcy hon. Ant. *Heppen;* p. o. referenta w Kom. R. P. i S radcy honor. Józefowi *Gottowt;* zastępcy naczelnika archiwum prokuratorji Królestwa, radcy hon. Janowi *Jaworskiemu;* kassjerowi dochodów skarbowych m. Warszawy, radca hon. Edw. *Moldenhaver;* p. o. kontrolera kassy gubern. Radomskiéj, radcy hon Wojc. *Hachurskiemu;* p. o. poborcy kassy pow. Miechowskiego w gub. Radomskiéj, radcy hon. Mateuszowi *Kołdrasińskiemu;* naczelnikowi zakładu warzelni soli w Ciechocinku, radcy hon. Fran. *Kupiszeńskiemu;* naczelnikowi wydziału w Banku Polskim, radcy honor. Janowi *Weissensteiner;* kontrolerowi głównemu urzędu loterji, radcy honor. Wład *Szczawińskiemu;* p. o. pisarza kontrolującego skład tabak w m. Wodzisławiu gub. Radomskiéj, radcy hon. Marcinowi *Oczarskiemu;* nadzorcy etatowemu szkoły pow. w Mławie, radcy hon. Wincent. *Swiderskiemu;* nadzorcy etatowemu szkoły powiatowéj o pięciu klassach w Siedlcach, radcy hon. Filipowi *Zabawskiemu;* nadzorcy etatowemu szkoły pow. o pięciu klassach w Łomży, radcy hon. Jakóbowi *Waga;* inspektorowi gimnazjum gubernjalnego w Warszawie, radcy honor. Józefowi *Palickiemu;* bibljotekarzowi bibljoteki głównéj okręgu naukowego Warszawskiego, radcy honor. Kazim. *Sumińskiemu;* dyrektorowi obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, radcy hon. Janowi *Baranowskiemu;* dyrektorowi gabinetów okręgu nauk. Warszawskiego, radcy honor. Felixowi *Jarockiemu;* starszemu nauczycielowi w instytucie szlacheckim w Warszawie, radcy hon Felixowi *Żochowskiemu;* star naucz. gimnazjum realnego i inspektorowi szkół rzemieślniczo niedzielnych, mającemu nadzór nad szkołą niedzielno-handlową w Warszawie, radcy hon. Kazim. *Rogińskiemu;* naczycielowi szkoły wyższéj realnéj w Kaliszu, radcy hon. Sylw. *Kinickiemu;* p o. referenta w Kom. R. S. W. i D. radcy hon. Wojc. *Melcer;* p. o. referenta w K. R. S. W. i D. radcy hon Fran. *Szmideckiemu;* p. o referenta w K. R S. W. i D radcy hon. Ant. *Morycz;* burmistrzowi miasta Nowego-miasta Korczyna w gub. Radomskiéj, radcy hon. Walentemu *Dobrowolskiemu;* p. o. ławnika w magistracie m. Warszawy, sekr. kolleg. Alex. *Szymanowskiemu;* archiwiście w rządzie gub. Warszawskim, sekr. kolleg. Ant. *Polaskiemu;* expedytorowi wydz. skarbowego w rządzie gubern. Warszawskim, sekr. kolleg Stan. *Koćmierowskiemu.* *(d. c. n.)*

— Towarzystwo Warszawskie lekarskie, zatwierdziło na r. b. przeszłorocznych swych urzędników: prezesem pozostaje Dr *Helbich,* vice-prezesem Dr *Köhler,* sekretarzem rocznym Dr *Dybek.* Oprócz tego na nieograniczony czas wybrani zostali: sekretarzem stałym Towarzystwa Dr *Szokalski,* bibljotekarzem Dr *Korzeniowski,* kassjerem Dr *Flamm.*

DOKUMENTA
dotyczące nadania dróg żelaznych w Królestwie Polskiem.

USTAWA TOWARZYSTWA
DROGI ŻELAZNEJ WARSZAWSKO-BYDGOSKIEJ.
(Ciąg dalszy.)

Na pierwsze lat pięć, dyrektor kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj, będzie zarazem tém samem dyrektorem kolei żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj.

l) Rada przedsiebierze środki dla dokonania pożyczek uchwalonych przez ogólne zgromadzenie;

m) ustanawia ogólne wydatki zarządu i upoważnia wszelkie wydatki bez ograniczenia summ;

n) zawiera wszelkie umowy o kupno i sprzedaż oraz ugody wszelkiego rodzaju, ściągające się do utrzymania i exploatacji kolei żelaznych i wszelkich innych przedsięwzięć towarzystwa, postanawia co do zapasów, upoważnia do kupna i spzzedaży wszelkich materjułów. machin i innych przedmiotów potrzebnych do exploatacji, lub przez nią przygotowanych.

o) upoważnia wszelkie podniesienia, przekazy i przelewy wartości papierów procentowych i innych.

p) udziela wszelkie pokwitowania, jako téż wszelkie oświadczenia dla zwolnienia osób trzecich, od zobowiązań zaciągniętych względem towarzystwa.

q) upoważnia do zniesienia dozorów sądowych i aresztów, i do wykreśleń wpisów hypotecznych; zeznaje odstąpienia przywilejów i udziela władzę do wykreśleń;

r) upoważnia do wszelkich poszukiwań w drodze sądowéj. do wszelkich środków zachowawczych, wszelkich układów i co do wszelkiego rodzaju sądów polubownych.

s) mianuje i odwołuje wszystkich urzędników i oficjalistów wszelkiego stopnia, oznacza ich władzę i płacę, udziela im nagrody, i w ogólności rozstrzyga wszystkie przedmioty wchodzące do zakresu zarządu

Przegląd Tygodniowy.

Małżeństwa zaczynają przechodzić w dziedzinę archeologji. — Korzyści papierowych sukien. — Młodzieniec 85cio letni — Reprezentanci Warszawscy pomiędzy rannymi Paryzkimi. — Wielka odwaga kapitalisty. — Słabość pana Rychtera. — Dalila. — Debiutanci. — Pomnik dla Jachowicza.

Jako największą nowość, donoszę wam, że w upłynionym tygodniu odbyło się kilka ślubów. A ponieważ uroczystości tego rodzaju, zaczynają już być rzadkością, wzbudzają one w Warszawianach niezwykłe zaciekawienie. Jak się téż to żenią? myśli sobie jeden i drugi, wartoby się iść przypatrzyć, póki jest sposobność ku temu, bo już starodawny ten zwyczaj ginie powoli, i kiedyś może nie będzie już sposobności przyjrzyć się mu. A rzeczywiście, jeżeli tak daléj pójdzie, to kiedyś może prawić będą nasi potomkowie; iż słyszeli z tradycji, że się ludzie tu w Warszawie żenili, a może i będą śmiać się z tych dziwnych przesądów z których ich postęp wyleczy.

Karnawał idzie po dawnemu; Warszawa bawi się: jako tako pokątnie, bardzo mało publicznie, a prawie nic wystawnie. — Już nawet Kurjer dojrzawszy że główna przyczyna téj wstrzemięźliwości karnawałowéj, leży w zbytniéj kosztowności strojów, ogłosił w swoich kolumnach o nowo wynalezionych sukniach z papieru, czy téż z bibuły angielskiéj, które się we Francji pojawiły, i doznają tam podobno wielkiego powodzenia. A ponieważ u nas wiele dam bierze się do literatury, wynalazek sukien tego rodzaju może się stać bardzo użytecznym i praktycznym. Niechby tylko każda niewiasta przystrojna w nie, chciała zarazem nosić u pasa kałamarz i pióro na wzór dawnych akademików krakowskich, to na materjale tych sukien możnaby pisać zaraz wszelkie wrażenia balowe i tym podobne poetyczne ustępy, które przypomniane po powrocie do domu, tracą już na swojéj świeżości. A i do korrespondencji odbywanéj często na balach nastręcza to wielką wygodę, bo kawaler może udrzeć kawałek sukni, i zaraz na gorąco skreślić na tym kawałku romansowy bilecik.

Tak to wszystko doskonali się na tym świecie.

W skarłowaciałym wieku naszym, w którym ludzie tak prędko dojrzewają i starzeją się, w którym każde nowe pokolenie przybywające na świat, zdaje się wraz z sobą przynosić zapas nowych niedostatków i słabości, nieznanych ojcom naszym nawet z imienia, doktorzy naprózno się silą żeby wynaleźć przyczynę tego tak szybkiego chylenia się ku upadkowi ludzkiego organizmu. Nie dawno we Francji toczyły się rozprawy nad tem, czy powód tych wszystkich chorób nerwowych, rozmiękczeń mózgu i t. d. i t. d., nie leży właśnie w szczepieniu ospy, które uchraniając nas od jednego niebezpieczeństwa, drugie w ślad za sobą prowadzi. Szczepienie ospy wyszło zwycięzko z tych obrad i przyznano mu najzupełniejszą zbawienność, ale niemniéj pewną już rzeczą, że teraz człowiek liczący więcéj jak sześćdziesiąt lat, uważa się za bardzo starego, a o stuletnich nie mówić już prawie.

Owóż nam się zdarzyło właśnie natrafić na taką rzadkość. Chodzi tu po mieście pewna staruszka licząca 105 lat wieku, urodzona bowiem w r. 1752, jak o tem przekonywa metryka jéj którą na własne widzieliśmy oczy. Zdrowa ona zupełnie, i jak sama przyznaje, nigdy nie chorowała, wzrok ma dobry, słuch także, zęby wszystkie, a chodzi rzeźko i bez pomocy kija wstępując po schodach na drugie i trzecie piętro do swoich dobrodziejów.

Dziwne były koleje życia téj kobiety. Kiedyś majętna bardzo, skutkiem różnych okoliczności, utraciła cały majątek, wynoszący kilkakroć stotysięcy złotych polskich, i nawet przed niedawnym czasem przegrała ostatecz-

towarzystwa;

t) zatwierdza co rok rachunki, mające być przedstawionemi ogólnemu zgromadzeniu i tymczasowo ustanawia wysokość dywidendy.

u) reprezentuje nakoniec towarzystwo nawet po oddaniu dróg żelaznych rządowi, aż do upływu nadania; kieruje stosownie do przepisów ustawy, uskutecznieniem umorzenia akcji i rozdziałem dochodu rocznego, jaki rząd będzie miał wypłacać towarzystwu według art. 21 aktu głównego nadawczego i art. 8 dodatkowego.

§ 27. Zawiadywanie całą wykonawczą częścią, rada zarządzająca może powierzyć dyrektorowi, który w tym przymiocie może zasiadać w radzie zarządzającéj z głosem doradczym.

Co do wyboru dyrektora, zastosować się należy do przepisu w artykule 9 aktu dodatkowego, to jest, że dyrektor kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj, ma być zarazem dyrektorem kolei Warszawsko-Bydgoskiéj.

Jeden lub kilku poddyrektorów mogą być wyznaczeni do pomocy Dyrektorowi.

Wykonanie uchwał rady wyłącznie porucza się dyrektorowi, jemu podwładni są wszyscy urzędnicy wydziałów administracyjnych i technicznych; on radzie zarządzającéj przedstawia wnioski co do przyjęcia lub uwolnienia urzędników i oznaczenia ich płacy.

Przedstawia podobnież wnioski co do ustanowienia taryffy opłat i jéj zmian, co do postanowień odnoszących się do urządzenia służby, przygotowuje warunki umów względem budowy i exploatacji drogi żelaznéj i innych przedsiewzięć stanowiących przedmiot czynności towarzystwa.

Przepisy osobne przez radę zarządzającą wydać się mające określą władzę dyrektora i poddyrektorów.

Przepisy te mogą na czas oznaczony włożyć na dyrektora część władzy lub obowiązków, według § 26 radzie powierzonych.

Wszelkie pełnomocnictwo udzielone dyrektorowi będzie podpisane przez prezesa lub członka sprawującego te obowiązki i przez dwóch członków rady zarządzającéj.

Wypis z protokułu wyboru dyrektora, podpisany przez prezesa, lub członka. sprawującego te obowiązki (§ 21), służyć ma dyrektorowi za legitymacją.

§ 28. Członkowie rady z tytulu sprawowania zarządu nie zaciągają żadnéj odpowiedzialności osobistéj lub solidarnéj w tém co dotycze zobowiązań towarzystwa.

Odpowiadają tylko za zgodne z przepisami ustawy wykonanie zleconych im czynności.

§ 29. Wszelkie akta tyczące się przelewu wartości lub wszelkich innych pieniężnych dowodów do towarzystwa należących, akta nabycia, przedaży lub zamiany własności nieruchomych towarzystwa, układy ugody i inne akta obowiązujące towarzystwo, pokwitowania i ustępstwa, podobnie jak przekazy do wszystkich depozytarjuszów funduszów towarzystwa, jeśli mają być ważne, powinny być podpisane przez jednego z członków rady i przez osobę wyznaczoną przez też radę, chybaby wyraźne umocowanie zostało udzielone przez radę jednemu z jéj członków, dyrektorowi, lub innéj jakiéjkolwiek osobie.

Tytuł V.

Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów.

§ 30. Ogólne zgromadzenie, stosownie do przepisów zebrane, wyobrażała całość wszystkich akcjonarjuszów.

§ 31. Ogólne zgromadzenie, składa się ze wszystkich akcjonarjuszów posiadających przynajmniéj po 20 akcji. Stanowi swoje uchwały prostą większością głosów członków obecnych, a to we wszystkich wypadkach, w których przepisy niniejszéj ustawy inaczéj nie rozporządziły.

Nikt nie może zastąpić akcjonarjusza, kto sam nie jest członkiem ogólnego zgromadzenia.

Rada postanowi, w jakiéj formie udzielane być mają pełnomocnictwa.

Zgromadzenie poczytuje się prawnie złożone do obrad zwyczajnych, gdy akcjonarjusze obecni są w liczbie dwudziestu i przedstawiają dziesiątą część ilości wypuszczonych akcji.

§ 32. *a)* Uchwały odnoszące się do pożyczek, do zmian ustawy towarzystwa albo jéj uzupełnienia, mogą tylko być brane przez zgromadzenie ogólne, na którem wyobrażoną jest przynajmniéj dziesiąta część ilości wypuszczonych akcji, i większością dwóch trzecich części głosów członków obecnych w liczbie najmniéj 30tu.

b) Uchwały względem zwiększania kapitału towarzystwa przez wypuszczenie nowych akcji, względem przedłużenia albo rozwiązania towarzystwa przed czasem oznaczonym w § 5, mogą tylko być brane przez zgromadzenie ogólne, na którem wyobrażona jest przynajmniéj piąta część wypuszczonych akcji i podobnież większością dwóch trzecich głosów członków obecnych w liczbie najmniéj trzydziestu.

Gdy zgromadzenie ogólne uchwali zaciągnienie pożyczki albo zwiększenie pierwotnego kapitału akcyjnego, rada zarządzająca, przedsięweźmie wszelkie środki dla przyprowadzenia do skutku pomienionéj uchwały.

§ 33, Gdyby akcjonarjusze, po pierwszem zwołaniu zebrani, nie odpowiadali powyższym warunkom, dla ważności uchwał zgromadzenia ogólnego wymaganym (§§ 31 i 32), zgromadzenie to będzie odroczone, odroczenie to nastąpi przynajmniéj do dni trzydziestu. Powtórne zwołanie obwieszcza się porządkiem przepisanym w § 35, lecz przeciąg między dniem obwieszczenia a dniem zebrania skraca się do dni dwudziestu pięciu.

Uchwały zgromadzenia ogólnego wzięte w tém drugiem zebraniu mogą tyczeć się jedynie przedmiotów, które należały do porządku dziennego pierwszego zgromadzenia. Uchwały te będą ważne bez względu na liczbę akcjonarjuszów i akcji wyobrażonych.

§ 34. Ogólne zgromadzenie zbiera się co rok w Warszawie w ciągu miesiąca czerwca. Zbiera się prócz tego nadzwyczajnie ilekroć rada zarządzająca uzna to za pożyteczne. Pierwsze zgromadzenie ogólne zbierze się w m. czerwcu r. 1859.

§ 35. Zgromadzenia ogólne tak zwyczajne, jak nadzwyczajne, zwoływane są przez obwieszczenia, ogłaszane przynajmniéj na miesiąc przed dniem zebrania w dziennikach Petersburgskich, Warszawskich: Berlińskich i Wrocławskich wymionionych w § 15.

Ilekroć zgromadzenia ogólne będzie zwołane dla uchwały nad przedmiotami wyszczególnionemi w § 32, obwieszczenia zwołające powinny je wyraźnie wymienić.

§ 36. Aby mieć prawo zasiadania w ogólnem zgromadzeniu, akcjonarjusze winni złożyć akcje swoje w kassie towarzystwa na 14 dni przynajmniéj przed dniem oznaczonym na każde zgromadzenie.

Każdemu z nich wydana będzie karta wnijścia. Karta takowa jest imienna, służy tylko dla wymienionéj w niéj osoby.

Swiadectwa wydane na złożone do zachowania według § 12 akcje w liczbie najmniéj dwudziestu albo więcéj, dają prawo do otrzymania kart wejścia na zgromadzenia ogólne, jeżeli skład akcji nastąpił przynajmniéj czternastu dniami przed dniem posiedzenia tegoż zgromadzenia. *(d. c. n.)*

— W Berlinie w r. 1847 zawiązało się *towarzystwo powszechnie użytecznych budowl* (Gemeinnützige Baugesellschaft), które ma na celu nabywać w mieście i za miastem grunta lub place i budować na nich domy mieszkalne, rzemieślnicze, praczkarnie i t. p., dla dostarczenia klassie robotniczéj pomieszkań tanich, dostatecznie obszernych i zdrowych; nadto towarzystwo dostarcza swoim lokatorom możność nabycia z upływem czasu na własność pomieszkań przez nich zajmowanych. Kapitał skladkowy towarzystwa wynosił rs. 100,000. Xiążę Pruski przyjął to przedsięwzięcie pod swoją opiekę; Wiekopomnéj zaś pamięci Cesarz Mikołaj Iszy podczas pobytu swego w Berlinie w roku 1852, ofiarował towarzystwu dla zachęty 1000 dukatów i to stanowi kapitał zapasowy. W ciągu trzech lat od zawiązku, towarzystwo zbudowało 18 domów, w których jest mieszkań 149, 21 rzemieślniczych budowl, 9 praczkarń i łazienki; nabyło także placów na postawienie 60—80 domów. Domy towarzystwa są dwojakie: miejskie i wiejskie; ostatnie w stylu szwajcarskim. Miejskie zbudowane są z cegły, pokryte dachówką, o dwóch i 3ch piętrach. Każde piętro zawiera w sobie jeden, dwa lub trzy lokale familijne, lecz zupełnie od siebie oddzielone. Lokale podług swéj wielkości są trojakie: na dole czyli na parterze lokal składa się z pokoju, przedpokoju i kuchni: na pierwszém piętrze z pokoju gościnnego, sypialni, przedpokoju i kuchni, na drugiém—dodany jest jeszcze jeden pokój. Komorne tak obliczone, żeby na zwrót kapitału użytego na wystawienie domu, wpływało 6 od sta czystego dochodu, z których 4 od sta stanowią dywidendę akcjonarjuszów, 2 od sta zaś użyte są na umorzenie stopniowe wartości domu i obrócenie go na własność lokatorów. Po upływie lat 30 od czasu zajęcia domu przez lokatorów, takowy staje się ich własnoscią. W takich domach wynajmują pomieszkania nietylko rzemieślnicy i wyrobnicy, lecz i urzędnicy niżsi; wszyscy ci w razie potrzeby, dostają od towarzystwa pożyczki i zapomogi, oraz ułatwienie w nabyciu hurtem zapasów żywności, jako też zapasów w chorobie.

We Francji rząd i osoby prywatne także przykładają się do wsparcia biednych dostatkiem lecz zamożnych pracą.

Osobistą troskliwością teraźniejszego Cesarza Ludwika-Napoleona, o polepszenie mieszkań robotników, wzniesiono w roku 1849 w Paryżu gmach *miasteczkiem Napoleona* (cité Napoleon) zwany, zawierający 194 lokalów familijnych i po-

---

nie proces, odsądzający ją od reszty posiadłości. Nie przyzwyczajona nigdy do pracy ręcznéj, niezdolną jest do niéj, utrzymuje się więc jedynie ze szczupłych darów udzielanych jéj przez osoby dobroczynne. Z licznego potomstwa pozostała jéj jedna tylko prawnuczka, która jéj podobno wcale prawie nie zna.

Po śmierci pierwszego męża, którego król Fryderyk Wielki trzymał do chrztu, weszła po drugi raz w związki małżeńskie, licząc lat wieku dziewięćdziesiąt; ów drugi zaś mąż, był o dwadzieścia lat wieku młodszym od niéj, bo tylko siedmdziesiąt lat liczył. W swoim czasie (15 lat temu), Kurjer donosił o tym dziwnym związku.

A sama mówiła nam:

„Myślałam że sobie los poprawię biorąc za męża młodego człowieka, — że potrafi przecież zapracować na mnie. Ale gdzież tam ciągle tylko choruje i ślęczy, a ja stara muszę go jeszcze doglądać i krzątać się koło niego. Ot teraz niedawno przy tych tak ciągłych zmianach powietrza, dostał tak mocnego kaszlu, iż mi się zdawało, że chyba w nim zostanie. Szczęściem od Boga potrafiliśmy go jeszcze uratować, ale ledwie, ledwie, już bowiem straciłam zupełnie nadzieję. — Co to panie ta młodzież teraźniejsza! bo to młody człowiek; zaledwie ośmdziesiąt pięć lat, a jak chruszcz, byle co go powali na łóżko. A ja liczę sto pięć lat przeszło, i trzymam się dobrze i nie znam co to słabość."

Z listów prywatnych mnóstwo szczegółów o Paryzkim zamachu przybyło do Warszawy. Pomiędzy innemi udzielono nam wiadomość, że jeden z tutejszych literatów stojąc w czasie pęknięcia granatów w przysionku opery, został raniony w piersi dwoma odłamami, na szczęście jednak nie niebezpiecznie. Cesarz sam go odwidzał, również jak wszystkich rannych w tym dniu nieszczęśliwym.

Ten zaszczyt odwidzin Cesarskich stał się powodem że niejaki bardzo bogaty „kapitalista" również z Warszawy, który podczas zamachu znajdował się na przedstawieniu Wielkiéj opery, i gdy huk usłyszano ze zwykłą sobie ogledńością pozostał w loży, ofiarował kilka tysięcy franków, doktorowi opatrującemu rannych, i zdającemu o nich raport, żeby go tylko chciał pomieścić na téj liście. Nawet rzecz do nieuwierzenia prawie, namawiał doktora żeby dla większego prawdopodobieństwa zrobił mu lekką ranę kwasem gryzącym lub innym jakim sposobem, byleby nie narzędziem ostrem, ma bowiem, jak sam wyznaje wielki wstręt do wszystkich ostrych narzędzi. Ale doktór nie chciał się zgodzić na te ofiary i nasz kapitalista musiał pozostać zdrów i cały pomimowolnie.

Donoszą nam, że doktór T** znajduje się obecnie w Rzymie.

W teatrze Rozmaitości pierwsze przedstawienie „Biednego Skrzypka," smutnym wypadkiem przerwanem zostało. Pan Rychter przedstawiający główną rolę Biednego Skrzypka, zemdlał na scenie w środku drugiego aktu, ale zemdlenie to tak dziwnie jakoś w porę wypadło, że publiczności zdawało się, iż to jest wypadek akt kończący, a nawet słyszeliśmy chwalących grę naszego artysty, że z taką prawdą udaje zemdlonego. — Dopiero rzeczy się wyjaśniły, gdy wyszedł na scenę p. Chomanowski z donieseniem o słabości p. Rychtera. Obecnie jednak utalentowany ten artysta, ma się daleko lepiéj i wkrótce zapewnie będzie mógł wystąpić.

Pan Florentyn G*** znany z wielu przekładów sztuk teatralnych z obcych języków które były na scenie naszéj z powodzeniem odegrane, przetłumaczył obecnie znany dramat Oktawiusza Feuillet pod tytułem „Dalila" —

DODATEK.

jedynczych czyli tak zwanych kawalerskich. Budowa tego gmachu kosztowała 700,000 franków, czysty zaś dochód wynosi rocznie rs. 26,447. Następnie dekretami z d. 22 stycznia i 17 marca 1852 r., wyznaczono 10.000.000 franków na zasiłek prywatnych przedsięwzięć tego rodzaju w miastach, gdzie najwięcéj rozwinięte są rękodzieła. Summa ta oddana do rozrządzenia ministrowi spraw wewnętrznych, wielce przyczyniła się do błogich skutków. Albowiem w Paryżu i innych miastach zbudowano już przeszło 10.000 lokalów dla klassy robotniczéj, przy których nie przepomniano zakładać ogródki czyli sady. Najwięcéj zasługuje na uwagę *cité ouvrière* (miasteczko robotnicze) w Mülhausen, na zbudowanie którego fabrykanci złożyli kapitał 300.000 franków i rząd dołożył 150,000 franków. Miasteczko to czyli słoboda składa się z grupp domków mieszkalnych, kościoła, sali ochrony, szkoły, łazienek, praczkarni, piekarni, jatek i sklepu wiktuałów czyli korzennego; wszystko to rozdzielone ulicami prostemi, szerokiemi, placami, trotuarami i wodotryskami. Każdy domek posiada swój dziedziniec i sad. Gruppa składa się z 4ch i więcéj domków jednym dachem pokrytych; do każdego z nich oddzielny wchód i ogród. Wszystkie domki są o piętrze; na dole kuchnia, śpiżarnia i duży pokój z alkierzem; na piętrze jeden, dwa lub trzy pokoje, wychodek i poddasze. W każdym lokalu dwa pokoje, jeden na dole drugi na piętrze, obiciami wyklejone; zewnątrz domy białe, okiennice zielone. Ogródki ogrodzone żywym płotem, od ulicy zaś lipy zasadzone. Domy te sprzedają się robotnikom za cenę, jaką budowa ich kosztowała. Najprzód, kupujący płaci 300—500 franków, stosownie do wartości domu, potem 20—30 franków miesięcznie, aż do wypłaty dwóch-trzecich wartości. Wówczas już nabywca domu staje się właścicielem onego, albowiem ostatnią trzecią część stanowi pożyczka banku rolniczego na hypotekę tegoż domku udzielona, któréj wypłata rozłożoną jest na lat 30. Niekoniecznie lokator z góry ma deklarować kupno takiego domku i wnosić 300—500 franków; może nająć tylko mieszkanie i płacić regularnie komorne, które gdy się uzbiera do dwóch trzecich wartości lokalu, wówczas tenże staje się własnością lokatora.

Na wzór słobody w Mülhausen, budowane są takież w Paryżu i innych większych miastach.

W Anglji na mocy aktu parlamentu z d. 14 lipca 1836 r. zawiązały się również liczne towarzystwa dobroczynne (Benefit building societies), na akcjach. Akcjonarjusz obowiązuje się regularnie wnosić małą ilość, np. po 10 szylligów co tydzień; po upływie pewnego czasu ustawą określonego, zebrane kwoty z procentami zwracane są akcjonarjuszowi. Z tych drobnych opłat tworzy się znaczny kapitał towarzystwa, służący na udzielanie pożyczek akcjonarjuszom zamierzającym stawić niewielkie domki; pożyczki te zahypotekowane są na tychże domkach i umarzają się na sposób pożyczek naszych z towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wypłata coroczna akcjonarjuszów zaciągających pożyczkę na dom tak jest obrachowana, że nie przenosi rocznego komornego za lokal, a jednak po upływie pewnéj liczby lat, akcjonarjusz staje się właścicielem domu. Takich towarzystw w Anglji liczy się około 12,000, coroczny zaś dochód ich wynosi do 2,400,000 fun. szterl., czyli rs. 15,000,000.

Niezależnie od *Building societies* istnieją w Anglji oddzielne towarzystwa, mające za przedmiot swych działań polepszenie pomieszkań ludu. Ich staraniem wzniesioną została znakomita liczba domów podług rozmaitych wzorów. Z pomiędzy tych stowarzyszeń, na szczególną uwagę zasługują: 1) spółka polepszenia bytu klassy robotniczéj i 2) spółka stołeczna polepszenia mieszkań klassy przemysłowéj ludności. Obie zawiązały się w roku 1844, a pierwsza zostaje pod opieką Królowéj Wiktorji i pod prezydencją xięcia Alberta; członkami zaś jéj są znane osoby do arystokracji należące. Spółka ta buduje nowe domy i nabywa gotowe, a następnie przerabia je stosownie do przeznaczenia.

Towarzystwo muzyczne we Lwowie.—Pan Mikuli uczeń Szopena rodem ze Lwowa, który kilka lat bawił w Paryżu dla kształcenia się pod kierunkiem sławnego tego mistrza, wrócił obecnie do swego rodzinnego miasta i dawał koncert w sali Ratuszowéj, o którym tameczne Gazety piszą obszernie iż był bardzo świetny. W koncercie Mikulego główną podstawę stanowiły utwory Szopena. Grę jego znamionuje dokładne pojęcie swego nauczyciela, wchodzące w najdelikatniejsze odcienia; sposób użycia instrumentu jak i charakter kompozycji Szopena, zna p. Mikuli nietylko z martwéj nuty lecz i z żywéj tradycji. Z radością więc donoszą daléj, przyjęli wszyscy wiadomość, że p. Mikuli ma zostać dyrektorem artystycznym Towarzystwa muzycznego we Lwowie i z tego powodu, z takim szczerym udziałem przyjmowano go na koncercie. Na nauczyciela gry na skrzypcach dyrekcja stara się pozyskać p. Nikodema Biernackiego, a na nauczyciela śpiewu p. Ruffa który przed dziesięcio laty ze Lwowa przeniósł się był do Odessy. Jeżeli to wszystko da się uskutecznić, można będzie i Towarzystwu muzycznemu we Lwowie świetną rokować przyszłość.

— W dzienniku paryzkim p. t. *Revue et gazette des Theatres*, z dnia 28 stycznia, wydawanym przez p. Denis, w korrespondencji z Warszawy, znajduje się opis bardzo pochlebny pierwszego przedstawienia na naszym teatrze opery Moniuszki, Halki, w któréj oddają wielką pochwałę kompozytorowi, a ganią libretto nazywając je *d'une naiveté primitive.*

— W Wiedniu Ignacy Falkowski budowniczy, wydał po niemiecku: *Praktyczne zasady nauki rysunkowéj i kolorowania.*

— O przedsięwziętem wydawnictwie dzieła: *Monumenta Poloniae historica*, piszą w Czasie: Jeżeli dotąd ziomkowie nie przybywali z materjalną pracą przedsięwzięciu tak chlubnemu i zaszczytnemu p. Bielowskiego, to uczeni nieodmówili naukowéj. Do liczby tych, co pojęli cel i ważność tego wydawnictwa i silnie je wsparli, policzyć potrzeba Alexandra hr. Przeździeckiego i Joachima Lelewela. Pierwszy nadesłał wydane już przed kilkoma laty kopje roczników polskich ze starych kodexów w Rzymie i w Willanowie. Lelewel dostarczył odpisy kronik polskich i roczników, które od roku jeszcze 1822 i dawniéj to w Porycku, to w Warszawie, to po innych miejscach własnoręcznie wykonał. A lubo odpisy te na prędce robione, uległy niejakim pomyłkom i niebyły dokładnie zkollacjonowane, jednakowoż posłużyły wydawcy za wskazówkę w poszukiwaniach jakie w upłynionym roku porobił w bibljotece Cesarskiéj w Petersburgu; niedokładności przy pilniejszém porównaniu z łatwością sprostowane być mogły. Atoli po wielu przezwyciężonych trudnościach najważniejszą nieledwo pomoc, bo dopomogającą ostatecznemu wyjściu na świat tych Pamiętników historji Polskiéj, zawdzięcza wydawca hr. Wiktorowi Baworowskiemu, który nietylko sam pracuje na polu literatury, ale nadto ma zawsze chęć gotową, ilekroć idzie o korzyść publicznego dobra. On to ofiarował nakład na to dzieło, którego pierwsze arkusze zaczynają się odbijać we Lwowie. Format monumentów odpowiedni poważnéj materji, jest w wielkiéj ósemce na wzór paryzkich wydań Didota klasyków greckich. Tom pierwszy ścisłym, ekonomicznym drukiem we dwie kolumny, obejmie najmniéj pięćdziesiąt arkuszy i mieścić będzie pomniki od wieku 9go po Chrystusie, aż do połowy wieku dwónastego. Właściwe materjały poprzedzą świadectwa o Słowianach nadwiślańskich i nadbaltyckich od 5go aż do 9go wieku. Pomniki te drukują się w takim języku w jakim nas doszły. Przy łacińskich textach nie będzie żadnego przekładu, tylko objaśnienia w ojczystym języku. Przeciwnie, przy wszystkich anglosaskich, hebrajskich, starosłowiańskich dołącza wydawca obok przekład polski dosłowny i objaśnienia.

— Na trzynastem posiedzeniu kommisji Archeologicznéj Wileńskiéj dnia 11 grudnia, członek M. Gusiew, pożegnał przed swoim wyjazdem towarzystwo w następujących wyrazach.

„Szanowni koledzy! Cieszę się, że mi się teraz nadarza zręczność, śród tak licznego zgromadzenia złożyć publicznie hołd serdecznéj wdzięczności naszemu głównemu przedstawicielowi, panu ministrowi narodowego oświecenia, ktorego względom i staraniom zawdzięczam otrzymane Najwyższe pozwolenie odbycia dwuletniéj naukowéj podróży za granicę w celu zwiedzania astronomicznych obserwatorji w Niemczech, we Francji, we Włoszech i w Anglji. Wysoko ceniąc całą wartość Monarszej łaski, otwierającéj mnie drogę do wzbogacenia wiadomości w obrębie ukochanéj przezemnie nauki, do rozszerzenia zakresu przyszłéj mojéj nauki działalności i do stania się pożytecznym pracownikiem w ognisku ojczystéj oświaty, nie mogę jednak w téjże chwili, pomimo pocieszających marzeń o przyszłości, otrząsnąć

Dramat ten w Paryżu wielkie miał powodzenie, i zapewnił tryumf występującemu w nim młodemu artyście Lafontenowi, który odrazu tem wystąpieniem stanął w pierwszym rzędzie artystów francuzkich.

U nas nie tak łatwo dobić się o sławę, publiczność dopiero po licznych wystąpieniach zaczyna cenić talent w artyście, i należne mu w swojéj sympatji naznacza miejsce. A i lepiéj to zapewnie, bo naszym młodym talentom lada poklask zawraca głowę, zdaje im się że już są gienjuszami, i że nie potrzebują wcale pracować. Mieliśmy niestety tego wiele już przykładów, widzieliśmy jak nasi młodzi debiutanci, ufni w dobre przyjęcie publiczności, która nie chciała zniechęcać poczynającego, sądzili że już jednym skokiem stanęli u szczytu sztuki, że potrzeba już tylko laury zbierać, walczyć o lepsze z zasłużonymi i wytrawnymi w sztuce kolegami, a broń Boże nie przyjmować od nich rad ani nauk, bo to uwłacza wielkiemu, samorodnemu talentowi. Kiedy tymczasem we Francji dobre przyjęcie publiczności jest tylko nowym bodźcem do ciągłego kształcenia się w sztuce i bezustannych postępów. Dla tego też tam nigdy nie braknie na nowych artystach, a u nas do znanych już i otoczonych zasłużoną sympatją publiczności nazwisk, nic prawie nie przybywa, a kiedy ci ustąpią z pola, to dalibóg nie wiemy co się stanie z naszą sceną. Smutny to zaiste stan rzeczy, a szczerze pragnęlibyśmy żeby był tylko chwilowym.

Czytaliśmy już w Kurjerze, o złożeniu kilku drobnych kwot, na wystawienie pomnika dla Stanisława Jachowicza na cmentarzu Powązkowskim. Nie wątpimy że potrzebna na ten cel summa, zbierze się wkrótce przy ogólnéj sympatji i ocenie jakie pamięć zmarłego otaczają. Sądzimy jednak iż przed zaczęciem zbierania składki na pomnik; inną, świętszą, należałoby się wypełnić względem zgasłéj zasługi powinność. Stanisław Jachowicz żadnego po sobie nie zostawił majątku. Śmierć jego osierociła i zostawiła bez żadnéj podpory żonę jego i dzieci. Szczupły fundusz zebrany ze sprzedaży Wieńca, którą to publikacją zatrudnił się jeden z najserdeczniejszych przyjaciół zmarłego, zaledwie starczyć może na zapewnienie rodzinie Jachowicza pierwszych potrzeb.

Czyżby myśl tego Wieńca, nie mogłaby, nie powinnaby być podjętą przez towarzyszy i kolegów Jachowicza, literatów polskich. Dzieją się takie rzeczy za granicą, dla czegożby i u nas dziać się nie mogły. Niechaj który z xięgarzy tutejszych podejmie się wydawnictwa jakiego zbiorowego dzieła, złożonego z utworów najulubieńszych i najbardziéj tu cenionych literatów polskich, niechaj redakcja tego dzieła i wybór artykułów powierzonemi będą któremu z mężów stojących u steru opinji publicznéj u nas, P. Kraszewskiemu naprzykład, który chociaż obarczony tylolicznemi pracami, nie wątpię iż podejmie się tego zaszczytnego powołania, a dzieło takie możnaby bić na kilka, kilkanaście nawet tysięcy exemplarzy, ręczymy za szybki rozkup, dochód zaś mógłby być w całości poświęcony na wsparcie rodziny Jachowicza, jako najpiękniejszy hołd który ogół pamięci jego odda, najpiękniejszy pomnik jaki mu wystawić można. Niech nas Bóg uchowa żebyśmy to mieli za zwyczajną składkę uważać, nie przyjmował Jachowicz za życia wszelkich oznak tego rodzaju, i rodzina czcząc jego pamięć, nigdyby takiéj składki nie przyjęła, ale taki dowód współczucia, wywołany przez tych którzy najlepiéj i najwłaściwiéj ocenić powinni zasługi przez Jachowicza łożone, byłby niewątpliwie przyjęty z wdzięcznością na jaką zasługuje tak zaszczytne uwieńczenie pamięci zmarłéj zasługi.

się z lękliwego zwątpienia o własnych siłach, jak również stłumić w sobie żalu na samą myśl, że mi na całe dwa lata wypadnie zrzec się czynnego udziału w bieżących i szybko rozwijających się pracach kommissji Archeologicznéj Wileńskiéj, godność członka któréj zzprawdę tak niezasłużenie pochlebną dla mnie, chciałbym jeszcze zatrzymać na długo i godnie jéj odpowiedzieć. Nie tracę więc jeszcze nadziei, że i w czasie podróży mojéj, nie spuszczając z oka głównego jéj celu, będę mógł przy zręczności stać się użytecznym naukowemu towarzystwu, raz: spełniając dawane mi przez towarzystwo polecenia, to znowu udzielając mu wiadomości o urządzeniu i czynnościach zagranicznych towarzystw, dążących do jednegoż co i my celu albo téż bliżéj nas obchodzących z historycznych stosunków. Dla tego więc naprzód ośmielam się tu prosić wysoce przezemnie czczonego prezesa, ażeby w programacie miesięcznych posiedzeń kommissji chciał zostawić niekiedy miejsce, dla mało znaczących notat, które czasami przesyłać będę towarzystwu. Bez wątpienia korzyści ze zwiedzania przezemnie zagranicznych bibliotek, muzeów i naukowych towarzystw mogłyby spłynąć obficiéj jak dla mnie samego, tak też może i dla kommissji, jeślibym mógł od niéj kiedy niekiedy otrzymywać instrukcję z wskazaniem przedmiotów na które powinienbym zwrócić szczególniejszą uwagę. Licząc w tym względzie na pomoc szanownych kolegów tak dla mnie potrzebną, wskażę tutaj główniejsze punkta mojéj podróży w takim mianowicie porządku, w jakim je zwiedzić zamierzam: Królewiec, Frauenburg, Malborg, Gdańsk, Toruń, Berlin, Hamburg, Bonn, Kolonja, Moguncja, Frankfurt, Gota, Wejmar, Lipsk, Drezno, Praga, Ołomuniec, Brün, Wiedeń; Ofen, Mnichowo, Zurich, Bern, Genewa, Turyn, Medjolan, Padwa, Wenecja, Modena, Florencja, Piza, Rzym, Neapol, zwaliska Pompei, Palermo a w pomyślnym nawet razie może i Ateny. — potem Marsylja, Tuluza, Paryż, Bruxella, Londyn, Edymburg, Dublin i inne ważniejsze punkta połączonych królestw: Amsterdam, Lejda, Utrecht, Gettynga, Dessau, Halla, Wrocław, Kraków i Warszawa. Z żalem składam z siebie w dniu dzisiejszym obowiązek redaktora pamiętników kommissji Archeologicznéj Wileńskiéj, który uważałem, dla siebie za największy zaszczyt, tem bardziéj że miałem szczęście pełnić go razem z tak dostojnemi kolegami, posiadającemi rozgłośną i zupełnie zasłużoną literacko-naukową sławę. — Ubolewam, że druga część pamiętników może poczęści z przyczyny ostatniéj mojéj choroby, a potem z powodu przygotowań do podróży, jeszcze nie prędko będzie mogła być puszczoną w świat. Winienem tu wyznać, że prócz dwóch artykułów moich o kalendarzach, mających wejść w skład tego tomu, nie przyjmowałem zresztą innego udziału w jego redakcji, dla tego sprawiedliwość nakazuje mi domagać się, ażeby nazwisko moje jako redaktora było wyrzucone z tytułowéj karty tego wydania. Nakoniec pozostaje mi tylko wynurzyć najserdeczniejsze życzenia, ażebym po dwuletniéj nieobecności mojéj mógł znowu zająć dawne miejsce w tém dostojnem gronie, ażeby nasze młode towarzystwo wzrastając w liczbę członków, zarazem i rozszerzało zakres swojéj naukowéj działalności, dopóki nie obejmie tych licznych zagadnień, rozwiązanie których stanowi zadanie miejscowéj archeologji, i nakoniec, ażeby za łaską Opatrzności, żaden z teraźniejszych gorliwych pracowników towarzystwa nie przekroczył przedwcześnie poza tajemnicze granice tego państwa, którego bogate ale nieme pamiątki przychodzi nam przywoływać zmartwych do nowego życia.«

(Kurjer Wileński).

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław d. 15 Stycznia 1858 r.

F. Kiedy stan zdrowia w ogólności pomyślny, zwolennicy Eskulapa, a kiedy na Bożym świecie nic nie dzieje się nowego, redakcje są w rozpaczy. Publiczność żąda codzień nietylko dziennika i do niego o ile można jak największéj dodatków, ale domaga się w nim i obfitego zbioru nowości zajmujących, których w téj chwili rzeczywisty brak. O zatargach i okrucieństwach w Indjach i Chinach mało kto już chce czytać; ziemie to zbyt od nas dalekie; członkowie obu Izb tylko co zjechali się, a ślub młodego xięcia Fryderyka wkrótce nastąpi. Kłopoty niemałe, ale fabrykanci gazet naszych nie należą do rzędu osób, które byle czem straszyć można. Nie mając sposobności pisania o wielkich rzeczach, rzucają się na małe, w czasie bowiem niedostatku wszystko dobre, a stosownie do tego, bawią nas nowinami, że *gryppa* w przechodzie swym przez kraje niemieckie, w Monachium 20,000, a w Sztutgardzie 6,000 napastowała osób, że potwór który w niektórych miastach bawarskich pozbawia niewiasty jednéj z najpiękniejszych jéj ozdób, to jest warkoczy, dotąd jeszcze uchodzi przed okiem śledzącéj goj sprawiedliwości, częstują wiadomością, że w tym roku *najkrótszy karnawał z całego bieżącego wieku*, (bo karnawału 1845 roku już nie rachują), dodając na pocieszenie, że w roku 1886 czeka nas bardzo długi, bo do 6 marca rozciągający się. Mają i baczne oko na *fakciki miejscowe*, zwykle dość jałowe, alę niekiedy i zabawne, a z tych przytoczę dziś jeden, gdyż służyć może za mały dowód, do jakiego stopnia posunięta jest władza spekulacyjna wrocławian.

Dwom poczciwym rzemieślnikom tutejszym przyszło na myśl powinszować xiężniczce Wiktorji, przyszłéj małżonce xięcia Fryderyka Wilhelma. Wynurzywszy uczucia swoje na arkuszu zozdobnym orzełkiem, podpisali imiona i nazwiska, bez oznaczenia jednak mieszkań, a potem daléj z dowodem lojalności na pocztę. Niedługo potem nadeszła odpowiedź, która została wręczoną imiennikowi jednego z winszujących, a trudniącemu się tem samem co i tenże rzemiosłem. Odbierający mocno zdziwiony z listu w języku angielskim napisanego, sądził, że pochodzi od jakiegoś krewnego w Ameryce mieszkającego, a nie będąc sam w możności przeczytania pisma, leci do tłómacza rządowego, z prośbą, ażeby tenże objaśnił go co treści. Dowiedziawszy się, że młoda xiężna angielska przez jednego ze swoich dworzan dziękuje mu za dobre życzenia, uważa rzecz całą za figiel jemu wypłatany, a pismo same zostawia dzieciom swoim do zabawy. Gratulanci, którzy wysoką mieli opinję o grzeczności brytyjskiéj, wytłómaczyć sobie nie potrafili téj niewzględności, aż przypadkiem dowiadują się, że list z upragnieniem oczekiwany, już dawno nadszedł, ale, o zgrozo! podarły go dzieci. Rozpacz ogromna, skutkiem któréj skrzywdzony udaje się do sądu z oskarżeniem, że krewny jego otworzył list do niego należący. Prawdę mówiąc, nie tyle dbał o list ten, jak o to, co podług jego mniemania, zamykał w sobie w biletach bankowych, a oprócz tego, obawia się jeszcze, [illegible] odbieracz korzystać będzie z przypadku, aby dostąpić godności liweranta nadwornego. Sprawa toczy się, a każdy ciekawy wyroku.

Im więcéj zbliża się chwila, w któréj ślubem połączą się domy pruski i angielski, tem bardziéj zajęte wszystko godnem przyjęciem młodych małżonków. W Berlinie, jako stolicy państwa, ogromne już robią ku temu przygotowania, ale i Szlązacy przy tym akcie nie wyjdą z gołemi rękami. Przyczynią się do niego drobną a niezbędną rzeczą, to jest *obrączkami ślubnemi*, które jeden z słynnych jubilerów tutejszych wyrobił ze złota wydobytego w pewnym zakładzie w sąsiednim Rejchensztejnie, gdzie zajmują się rozkładem tego kosztownego metalu, a który to zakład młody xiąże podczas bytności swéj w naszéj prowincji, odwiedzał. Szlązk pyszni się z tego, że jemu pozwolono dostarczyć oznaki widoméj, mającéj służyć za dowód połączenia się dwóch dostojnych rodzin.

Drugi zaszczyt, na niego czekający, jest ten, że 40 naszych pocztyljonów, trąbki i bicze honorowe posiadających, w galowym ubiorze wprowadzi nowo-zaślubioną parę wraz z orszakiem do stolicy.

Przemysł stałą stanowi w korrespondencjach moich rubrykę. Jest to jednostajne, może i nudne nawet dla niejednego z czytających, ale z drugiéj strony, jeden z głównych żywiołów Szlązka, przedmiot, który tysiącom, ba, miljonom daje sposob do życia, koniecznie wymaga, żeby korrespondent ustawicznie na niego zwracał uwagę. Idzie mam powód mówienia o nim, aby wspomnieć o wynalazku, który z przyczyny swéj użyteczności, zapewnie i w Polsce niedługo znajdzie wziętość. Wynalazkiem tym jest *cement, drzewianym* zwany, kupca Hauslera w Hirszbergu, a mający być *ogniotrwałym*. Próba tu na dachu z desek spojono zrobiona, nic nie zostawiła do życzenia, bo nowy środek pokryty cienką warstwą miałko utłuczonéj gliny i grubego piasku, bez najmniejszego uszkodzenia wytrzymał silny ogień pod i na nim rozniecony. Obecni téj próbie jednogłośnie oświadczyli, że dachy owym cementem pokryte, zajmować się nie mogą od iskier przy pożarze latających, i że oprócz tego są zupełnie *wodotrwałe*.

Innym wyrobem nowego rodzaju naszéj prowincji, są *kobierce futrzane*, na sposób turecki tkane, a odznaczające się obok pięknego doboru kolorów i nadzwyczajnéj trwałości, jeszcze i tanioścą. Wielki kobierzec takiego gatunku przed sofę, sprzedaje się po 10 talarów (złp. 60), mniejszy zaś przed łóżko po złp. 23, a główny skład znajduje się u Adolfa Sachsa.

Wiadomo, jak wielka jest skłonność Niemców do tworzenia towarzystw, a Szlązaków i w tym względzie nazwać można prawdziwymi synami ogólnéj ojczyzny. W téj chwili zajęci tu planem do zawiązania towarzystwa, które, co do rzeczy, praktyczne jest i użyteczne, ale śmieszne co do nazwy, albowiem brzmi: *Hühnerologischen Verein* (po polsku chyba kurczo-logiczne towarzystwo?) Celem jego jest sprowadzanie rozmaitego gatunku drobiu i jego hodowanie, a już zrobiono kroki do nabycia realności, gdzie przechów i uszlachetnienie tego ptastwa najlepiéj da się uskutecznić. Podobne towarzystwo od kilku już lat pod tą samą dziwną firmą w Gorzelcu (Görlitz) istniejące, wcale korzystne robi interessa, a jemu zawdzięczamy rozpowszechnienie kur kochinchińskich, odznaczających się wielkością, wysokiemi nogami, przerażającym głosem i dużemi jajami.

Sieć kolei żelaznych w naszéj prowincji, do wysokiego rozwinięta stopnia; ale ustawicznie przemyśliwają nad tem, żeby ją bardziéj jeszcze rozciągać, zaprowadzić ulepszenia, gdzie tylko się zda. Tak mówią obecnie o *nowym dworcu* pod Mysłowicami, tuż przy granicy wybudować się mającym, a stanowiącym punkt bezpośredniego stykania się kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj i Górno-Szlązkiéj. Mysłowice i Katowice z nowym dworcem boczną zostałyby połączone koleją; stary, w owem mieście znajdujący się, jednak ani nie byłby skasowanym, ani nie straciłby wtedy ważności, bo niepodobna przenieść główną komorę celną, ułatwiającą przechód towarów do Austrji.

Dnia 9 b. m. otworzono kolej między Opolem a Tarnowskiemi górami, 10,12 mil długości mającą. Z jednego i drugiego miejsca codzień odchodzą dwa pociągi, a to w tym czasie, żeby się zeszły z pociągami wrocławskim i wiedeńskim. Cena miejsc za milę, wynosi: złp. 1 gr. 6 w pierwszéj klassie, 27 gr. pol. w drugiéj, 18 gr. w trzeciéj, a 12 gr. w czwartéj, ławek do siedzenia nie mającéj. Expedycja towarów zajmuje się dom handlowy pod firmą Marona i Johna, mający bióro swoje tuż przy nowym dworcu w Tarnowskich górach.

Ogólne jest podziwienie, że zima teraźniejsza nie jest *zimą*, to jest porą mroźną, lecz raczéj mięszaniną deszczu, mgły i błota. — „A czyż to już nie żyjemy w Szlązku?“ zapyta jeden i drugi. Odpowiedź na to dały sąsiednie miasta Gliwiec i Raciborz, gdzie w tych czasach czuć się dało dość mocne *trzęsienie ziemi*. Trzęsienie ziemi w Szlązku, to rzecz niesłychana, postrach zaś dla tego był powszechny, ponieważ wpośród ciszy wieczornéj dostrzeżone zostało, gdy przedmioty na ścianach pozawieszane zaczęły kołysać się, drzwi otwierać, szklanki brzęczyć i t. p.

Poruszenie w pierwszem mieście 20, w drugiem zaś 3 tylko sekundy miało trwać, ale wszystko trwogą było przejęte; nie jeden myślał, że nadszedł nakoniec spóźniony kometa, a z nim koniec świata. Tym razem stara kula ziemska została jeszcze ocaloną, ale zjawisko to u nas zawsze należy do nadzwyczajnych, a nie ma wątpliwości, że przy teraźniejszéj jałowości, przez dzienniki należycie zostanie wyexploatowane.

Jak każden porządny człowiek po końcu roku obrachuje się ze sobą i z drugimi, tak zrobiło i miasto nasze, a *facit* był pomyślny, gdy pokazało się *plus* 50,200 talarów. Ubóstwo mniéj nierówne kosztowało, jak w roku poprzednim, bo rozdano tylko ogólnie do 42,500 talarów, między 3677 osób wsparcia potrzebujących. W liczbę tę wchodzą tylko ci, co pobierają jałmużnę z kass rządowych; bo rzemieślnicy mają odrębne kassy swoje, majstrowie do 50, czeladnicy z 40, a robotnicy w fabrykach pracujący 2 .

Z odczytami popularnemi w téj porze roku zwykle odbywającymi się, jakoś cicho jeszcze; dotąd oprócz grona uczonych w sali uniwersyteckiéj rozprawiających, jeden tylko professor Karow ogłosił 12 odczytów tyczących się literatury

ogólnéj, które, jak się zdaje, licznie będą odwidzane, gdy przedmiot obrany zajmujący.

Klęska finansowa już minęła, kursa codzień bardziéj podnoszą się, ale wpływ jéj zgubny nie tylko kupcom, nietylko spekulantom giełdowym, ale i gospodarzom dał się we znaki. Nie ma wątpliwości, że nadzwyczajny urodzaj w przeszłym roku nie mało przyczynił się do spadnięcia cen, ale i brak pieniędzy w tém wielki brał udział. Najbardziéj na tém cierpią gorzelnie, a w nie małéj liczbie tychże robota została zawieszona; również są i ci wszyscy w kłopotach, którzy kilka miesięcy temu zakontraktowali *wódkę* po 10 do 12 tal. za wiadro, a teraz na każdem tracą 3 do 5 talarów. Niemożność uiszczenia się z przyjętych obowiązków bez wątpienia będzie powodem mnogich processów. Drugi płód ziemski, bardzo w naszéj prowincji uprawiany t. j. *tytuń*, też wiele stracił co do ceny, bo co z początkiem jesieni trudno było kupować za 10 do 14 talarów, dziś z łatwością dostanie za 7. Brak gotówki nakoniec czuć się daje i w *owczarniach* naszych, z których daleko mniéj jak po inne lata wyprzedaje się tryków i matek. Co do *wełny* saméj, w ciągu grudnia do 400 centnarów tylko sprzedano, a na składach pozostało do 37,000 centnarów, to jest dwa razy przynajmniéj więcéj jak zwykle. Jest jednak nadzieja, że skoro zapasy wszędzie prawie wyczerpane, a ostatni jarmark Lipski dość był pomyślny, i cisza obecna nie zadługo ustąpi, a obrot ożywi się; czy i ceny podniosą się, to rzecz wątpliwa; obywateli dotąd jeszcze trudni, spekulanci tyle razy już sparzeni, boją się nowych strat, a dla tego nic nie można wnioskować jeszcze względem strzyży tegorocznéj i targu po niéj następującego.

Czcigodny nasz xiążę Biskup Henryk, od xięcia Hohenzollern Hechingen dostał *order domowy pierwszéj klassy*, a przyszły sufragan Wrocławski, radca regencyjny i szkolny *Bernhard Bogedajn*, przez Papieża został nominowany Biskupem Hebrońskim in partibus infidelium. Lewald, dawniéj dyrektor specjalny kolei górno-szlązkiéj, a teraz należący do dyrekcji teatru, mąż wielce zasłużony i powszechnie szanowany, nagle życie zakończył.

Mówiąc boleśnie o teatrze, wypada i nadmienić, że Wrocław będzie miał *nową Arenę* (teatr letni), wybudować się mającą w ogrodzie Weissa na Swidnickiém przedmieściu. Będzie ona większego od staréj rozmiaru, bo wyrachowana na 2,500 osób, a na dostatecznéj liczbie widzów też nie będzie brakowało, bo rzecz nowa, położenie pożądane, a Wrocławianie nadzwyczaj skłonni do sztuki dramatycznéj, szczególnie kiedy przy nasłuchaniu się żartów rubasznych lub dwuznacznych, które w Arenie stanowią conditio sine qua non, mogą się bawić kuflem i cygarem. Przedstawienia w wielkim teatrze pod nową dyrekcją, są te same, jakie były pod starą, to jest nędzne.— Z świeżych oper w bieżącéj porze żadnéj śmy jeszcze nie słyszeli, a z nowych sztuk, któremi publiczność częstowano, kilka zostało wygwizdanych.

Jak słychać niektórzy lubownicy muzyki, czytając kilkakrotnie już w Gazecie Wrocławskiéj o ogromném powodzeniu *Halki* na scenie Warszawskiéj, radzili dyrekcji, żeby sprowadziła tę operę, ale przy śpiewakach i śpiewaczkach, któremi obecnie poszczycić się możemy, skutek byłby wątpliwym, a zatem pragnąć trzeba, żeby Halka, jeśli ma przestąpić granicę rodzinną, stósowniejsze, lepsze znalazła miejsce od Wrocławia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 29 Stycznia. J. K. W. Xiąże Albert i xiąże Fryderyk Pruski, oczekiwani są dziś wieczorem w Paryżu.

Marsylja 29 Stycznia.. Otrzymaliśmy tu wiadomości z Konstantynopola 20 b. m. Mówią one, że cała Hercegowina jest w ogniu. Wieśniacy rozjuszeni uderzają wszędzie na nieregularne wojsko i mordują je. Porta zamierza posłać regularne wojsko przeciw buntownikom.

Presse d'Orient oskarża Czarnogórę i dziennik *Srbske Nowine* drukowany w Austrji, że podniecają chrześcjan Bośnji, Hercegowiny i Bulgarji, wywołał okropne burze na wschodzie.

Według wiadomości z Algieru. śnieg w Bonie leży na dwie stopy grubo.

Donoszą z Neapolu, że znowu były trzęsienia ziemi i liczne rozbicia statków przy brzegach Kalabrji. Mówią także o aresztowaniach dokonanych w skutku zamachu paryzkiego.

Piszą z Genui, że statek amerykański *Adriatic* umknął z tego portu przy nowéj burzy i dotąd nie został znaleziony. Podobno do Gibraltaru posłano rozkaz aresztowania go.

Haga 29 Stycznia. Rząd udzielił inżenierowi angielskiemu Grisbonne przywiléj na zbudowanie sieci linji telegraficznych w Indjach holenderskich. Przywiléj nadany jest na 99 lat.

Tryest 29 Stycznia. Wiadomości otrzymane tu z Konstantynopola 20 b.m. donoszą, że od śmierci Reszyda paszy powstały rozmaite trudności między członkami dywanu. Internunjusz austrjacki agituje wszelkiemi siłami, aby utrzymać pozycję jaką zyskał za zmarłego wezyra. Postawa reprezentanta Francji jest oczekująca i wstrzemięźliwa. Biega wieść w ambassadzie angielskiéj, że lord Redcliffe zostanie zastąpiony przez admirała Lyons.

Kolonja francuska poniosła p. Thouvenel wyrażenie bolesnych uczuć jakie w niéj wzbudził zamach 14 Stycznia.

Okropne burze panują na Bosforze. Konstantynopol pokryty jest śniegiem. Słychać o kilku morskich nieszczęściach. (*Inde. Belg.*)

ANGLJA.

Londyn 27 Stycznia. Korporacja londyńska udała się w sobotę do pałacu ambassady francuskiéj aby złożyć hr. Persigny adres winszujący z okoliczności ostatniego zamachu. P. ambassador francuski odpowiedział szanownym delegowanym przemową:

Pozwólcie mi panowie przeto powiedzieć jaka tu zachodzi rzeczywiście kwestja. Nie idzie tu o same zamachy mordercze, ani o zbrodnię popełnioną w dniu 14 stycznia r. b., przeciw któréj rząd wasz byłby nas niewątpliwie ostrzegł, gdyby mógł wiedzieć o niéj zawczasu, kwestja ta leży jedynie w możliwem położeniu Francji, która mogłaby powątpiewać o prawdziwych zamiarach Anglji.

Rozważając przez analogję, opinja publiczna oświadcza, że gdyby we Francji znaleźli się ludzie tyle nikczemni, aby w swoich klubach i dziennikach, zachęcali dozabójstwa obcego monarchy, i czynili przygotowania do wykonania tego zbrodniczego zamachu, rząd nasz nie czekałby dopókiby obcy rząd nie zażądał od niego czynnego wystąpienia, ani nie ociągałby się do czasu wykonania tych nikczemnych planów. Przeciw takim spiskom i machinacjom, dość byłoby najmniejszéj wiarogodnéj skazówki, aby natychmiast przedsięwziętemi zostały najskuteczniejsze środki.

Otóż Francja dziwi się obecnie, że coś podobnego nie uczyniono w Anglji i francuzi mówią: „Albo prawodawstwo angielskie jest dostateczne, jak to niektórzy prawnicy utrzymują, a w takim razie dla czego nie zostało dotąd zastosowane? albo też jest niedostateczne i takie właśnie jest zdanie naszych jurystów, a w takim razie dla czegóż ten wolny naród, który sam sobie prawa układa, nie zapełni téj próżni?

Jednem słowem Francja nie pojmuje i nie może pojąć tego stanu rzeczy, i to jest całem złem, bo to może narazić ją na omylenie się względem rzeczywistych uczuć jéj sprzymierzeńca i powątpiewanie o jego szczerości.

Teraz, moi panowie, dodam, że gdyby wzajemna ufność istniejąca między dwoma narodami, będąca właściwą podstawą trwałego przymierza została zachwianą, byłoby to prawdziwem nieszczęściem, szkodliwem dla obu narodów i dla powszechnéj cywilizacji; ale Bogu dzięki między dwoma narodami czującemi potrzebę utrzymania swoich serdecznych stosunków, między dwoma narodami szanującemi się i ciągle dającemi dowody wzajemnych najprzyjaźniejszych uczuć, przypuszczenie podobnego nieszczęścia zdaje się niepodobnem. (*Inde. Belge.*)

Londyn 28 Stycznia. Akcjoniści towarzystwa wschodnio-indyjskiego, zgromadzili się dziś znowu, aby powziąć postanowienie w przedmiocie propozycji p. Crosbay, zaprotestowania przez petycję podaną do parlamentu, przeciw projektowanemu przeniesieniu rządu w Indjach, z rąk towarzystwa w ręce korony.

Londyn 29 Stycznia. Paropływ *Balbec* opuściwszy New York w dniu 16 b. m. przybył do Liverpoolu.

Senat Stanów Zjednoczonych otrzymał podwójną propozycję w przedmiocie komodora Paulding; jedna żąda dania mu medalu w imieniu ciała prawodawczego, druga przeciwnie wydania wyroku przynajmniéj strofującego jego postępowanie względem Walkera.

— Jego Królewska Wysokość Xiąże Fryderyk Wilhelm Pruski, został mianowany kawalerem orderu podwiązki, na posiedzeniu kapituły tego orderu, które odbyło się w Windsor, pod prezydencją Jéj Królewskiéj Mości.

Bank angielski zniżył stopę eskonta z 5 na 4 procent. (*Indep. Belge.*)

FRANCJA.

Paryż 29 Stycznia. Wielka nowina o któréj dowiadujemy się prawie w chwili odejścia poczty, zagłuszyła wszystkie przedmioty dzisiejszego zajęcia. Zapewniają że xiąże Albert małżonek królowéj Wiktorji, xiąże Fryderyk Pruski i jeszcze jeden xiąże, którego imienia nie umiano nam podać, przybywają dziś wieczorem do Tuileries, gdzie wszystko przygotowane jest na ich przyjęcie. To przybycie jest tém pożądańsze, ponieważ dopełni rozproszenia najdrobniejszych nawet drażliwości jakie mogły pozostać między dwoma rządami z okoliczności ostatniego zamachu, co się tyczy mniéj lub więcéj czynnego udziału Anglji w przytłumieniu zbrodni lub przedsięwzięcia środków mogących zapobiedz ich ponowieniu się. To spotkanie znakomitych osób zebranych w Tuileries, dowodzi z większą jeszcze wyraźnością, że rząd angielski chce dać swemu sprzymierzeńcowi zadość-uczynienie, o ile pozwoli drażliwa niezawisłość Anglji.

Z resztą wszystkie drugo-rzędne trudności między mocarstwami znikają od chwili zamachu czternastego stycznia. Zapewniają, że dość ważne nieporozumienia które wybuchły między rządami Anglji i Francji z okoliczności emigracji murzynów z brzegów zachodnich Afryki, ustały, a dzisiejsza wiadomość jest tego nowym dowodem. Mamy z depeszy telegraficznéj potwierdzenie wiadomości, że król neapolitański posyła do Paryża xięcia Ottojano z listem własnoręcznym tego monarchy do Cesarstwa Ichmość. Jeśli wiadomości nasze są dokładne, nie jest to ten list o którego wręczeniu za pośrednictwem ambassadora austrjackiego donoszono, ale nowy list w skutku uprzejmego przyjęcia tamtego przez Cesarza, co daje nam nowy powód spodziewania się bliskiego przywrócenia stosunków dyplomatycznych.

Mówią także że dodatkowy artykuł ułożony w celu zapobiegania projektom zamachów knowanych za granicą, dodany będzie do traktatów extradycji zawartych między Francją i innemi rządami, a w których w tym celu zostawiono zawczasu próżne miejsce.

Ostatnie nasze wiadomości co do rozkładu wielkich komend wojskowych, utrzymują się. Dodają tylko, że dla marszałka Pelissier który nie należy do téj kombinacji, ma być utworzony tytuł jeneralissymusa, pewien rodzaj hetmaństwa (conetablerie) ale nie wiadomo czy to uzupełnienie środka ogłoszonego w *Monitorze* nastąpi zaraz lub później. Mówią także że do każdéj z pięciu posad ustanowionych dla wymienionych wczoraj pięciu marszałków, ma być przywiązana pensja 50,000 fr. rocznie.

W poniedziałek a najpóźniéj we wtorek spodziewają się w ciele prawodawczem przedstawienia projektów praw (w przedmiocie indywiduów już poprzednio skompromitowanych w dawnych zawichrzeniach) które słabą większością utrzymały się w radzie stanu. Zapewnie projekta te znajdą niejaką opozycję w izbie, któréj część obawia się głosować za środkami większéj surowości, a które w innych czasach mogłyby dać powód do reakcji, ale przedewszystkiem potrzeba poznać treść tych projektów, nim będziemy mogli mówić co o nich.

W radzie stanu rozprawy były bardzo żywe, mniejszość wynosiła 24 głosy przeciw większości 28 głosów. Celem tego nowego prawa lub tych nowych praw, jest głównie rozciągnienie ściślejszego nadzoru nad osobami skazanemi już w poprzednich epokach naszych zawichrzeń politycznych, przez wyroki trybunałów lub kommissji, a następnie ułaskawionych. Zapewniają że rada stanu usunęła jeden artykuł tego prawa, nadający rządowi takie same pełnomocnictwa względem kategorji osób usuniętych z Francji przez środek ostrożności po wypadkach 2go grudnia i które następnie powróciły do kraju, a która to kategorja obejmuje bardzo znakomite imiona.

Instrukcja w przedmiocie zamachu 14go stycznia, postępuje ciągle w największéj tajemnicy. Do liczby zarzutów jakie śledztwo wykryło przeciw obwinionym, należy i to jeszcze, że najniegodniéj nadużywali łatwowierności osób zupełnie obcych

spiskowi, i które nie wiedząc o tém, stały się narzędziami zamachu i w pierwszéj chwili zostały aresztowane. Mówią że bomby, z których kilka było użytemi do niegodnego zamachu, zostały dane w Londynie, nie naładowane jeszcze, pewnemu podróżnemu udającemu się do Bruxelli, któremu powiedziano, że to są przyrządy do *nowego zupełnie systemu oświetlenia gazem*, na który wzięto patent swobody w Paryżu i Bruxelli. Pod tym tytułem przeszły one nietylko przez Belgję, ale i przez granicę Francji, gdzie komora pobrała od tych kawałków śpižu cło wyznaczone na tego rodzaju wyroby mechaniczne. Nic dziwnego zatem, że ów jegomość prowadzący przedmioty te do Bruxelli i drugi który je w ten sam sposób przewiózł do Paryża, mogli w dobréj wierze dać się oszukać, kiedy urzędnicy celni nie domyślili się także do jak okropnego celu służyć mogą te na pozór niewinne wyroby.

Wiadomość o samobójstwie xiężnéj Belgiojoso jako niby skompromitowanéj w zamachu, jest najzupełniéj fałszywą w obu względach. (*Ind. Bel.*)

— Feruk Chan przygotowuje się do opuszczenia Francji. Przez czas pobytu w Europie miał on szczęście doprowadzić do pomyślnego rezultatu negocjacje w przedmiocie stosunków handlowych z głównemi państwami europejskiemi a nawet z Stanami Zjednoczonemi Ameryki. Nader korzystne dla Persji traktaty zostały podpisane między ambassadorem perskim i pełnomocnikami rozmaitych rządów, z któremi Feruk-Chan układał się w Paryżu i Londynie. Jeden tylko z tych traktatów zostaje chwilowo w zawieszeniu, to jest traktat ze Szwajcarją. Doktór Kern odwidził niedawno ambassadora perskiego i oświadczył mu że poprzednik jego Dr. Barman zapomniał wspomnieć o wolności wyznań w traktacie, którego projekt podpisał. Feruk-Chan bardzo zdziwiony tém oświadczeniem, kategorycznie odmówił mu zmienienia choćby jednéj litery w traktacie, oświadczając że nie ma przykładu żeby w traktacie handlowym pomieszczać klauzulę w przedmiocie wolności wyznań. Dr. Kern odniósł się z tą kwestją do swego rządu i za kilka dni spodziewa się ostatecznéj odpowiedzi.

Czytamy w dzienniku *Pays*: Pogrzeb królowéj Oude odbył się dziś o godzinie 2giéj. Smiertelne zwłoki królowéj zamknięte w trumnie osobliwego kształtu, zostały umieszczone na karawanie ciągnionym przez sześć biało ubranych koni. Trumna przykryta była wielką osłoną z tkaniny złotéj i otoczona draperjami białemi z literą M.

Dziesięć powozów żałobnych postępowało za tym karawanem. Bezpośrednio za powozami szli pieszo, młodszy syn królowéj Mirza Husmat Lekendal Bahador, mający stopień jenerała i wnuk jéj Murza Hadar. W następnych powozach znajdowali się indjanie stanowiący orszak królowéj. Dwaj duchowni należący do religji zmarłéj królowéj, przywiezieni umyślnie na ten cel z Londynu, należeli także do orszaku który wyruszył z ulicy Lafitte przez bulwary na cmentarz Pere La Chaise. Na oddziale muzułmańskim tego cmentarza, dotąd nie były pochowane ani jedne zwłoki, pierwszy raz ziemia otworzyła się tu na przyjęcie ciała królowéj Oude.

Trumna przed pogrzebaniem, została zaniesiona do meczetu, gdzie duchowni muzułmańscy odmówili właściwe modlitwy. Po tym obrzędzie złożono ciało w wykopanym grobie. Indjanie w téj chwili objawili żywo smutek i boleść. które się wzbudzała w nich, z powodu uszanowania i przywiązania dla téj którą śmierć zabrała z ziemi o kilka tysięcy mil od rodzinnego kraju.

Po dopełnieniu tego obrzędu, indjanie stanowiący orszak królowéj, odjechali do hotelu, w którym zmarła królowa zajęła mieszkanie za przybyciem do Paryża.

Niezmierne tłumy zgromadzone były w bliskich punktach ulicy Lafitte i na bulwarach, dla przypatrzenia się pochodowi orszaku pogrzebowego. Z ciekawością przypatrywano się kostiumom jakie mieli na sobie indjanie, bogactwu ich broni i kamieniom błyszczącym w ich pasach. Szczególnie podziwiano strój głowy xięcia Mirzy.

Słabość skutkiem któréj królowa Oude zakończyła życie, pochodziła jak zapewniają z ciężkiego nieszczęścia, którego była ofiarą i które skłoniło ją do opuszczenia Indji i przybycia do Londynu dla dopominania się o zwrot korony którą jéj wydarto. Czując bliską śmierć, królowa niechciała umrzeć w Anglji, i przyspieszyła wyjazd do Francji. Przeczucie nie zawiodło jéj, umarła bowiem w kilka godzin po przybyciu do Paryża.

Akt jéj zejścia spisany został w merostwie 2go okręgu paryskiego. Wiek i imiona zmarłéj, zostały w następujący sposób zadyktowane do xiąg stanu cywilnego. Jéj Kr. Mość Malka Kachwa, królowa państwa Oude, zmarła przy ulicy Lafitte w 53cim roku życia. Miejsce jéj urodzenia nie mogło być wskazane przez żadną z osób jéj orszaku. Cały nawet akt zejścia tylko jako koncept spisany jest w xięgach merostwa, albowiem deklaracje osób z orszaku królowéj, bardzo są między sobą niezgodne i niepewne.

Wiele osób zawiodło się w zaspokojeniu swojéj ciekawości, albowiem pogrzeb zapowiedziany był na godzinę 10tą, a odbył się dopiero o drugiéj. (*Indépendance Belge.*)

I N D J E.

— Czytamy w *Patrie*:

Krążyły tu rozmaite pogłoski o podaniu się do dymissji wszystkich ministrów portugalskich. Dzisiaj zaś dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że król don Pedro odrzucił przyjęcie téj dymissji.

W tymże dzienniku czytamy korrespondencje z Monastir (w Rumelji) z dnia 4 stycznia, według których, dwaj gońcy wysłani przez paszę z Sarajewa, donoszą, że w Bośnji wybuchły zawichrzenia.

Wydano rozkaz, aby trzy tysiące baszy-buzuków udało się niezwłocznie na teatr wojny.

— *Calcuta Englishman* z dnia 24 grudnia, w następujący sposób oznacza obecne położenie anglików:

Ostatnie dwa tygodnie nie były obfite w ważne nowiny, ale rapporty z rozmaitych punktów kraju wskazują, że nasi biorą ciągle górę i że jedynie w Oude można spodziewać się strasznego oporu. Naczelny wódz, jak donoszą, udaje się do Futtighur, dla pobicia zbuntowanego nababa i jego stronników, otworzenia kommunikacji z prowincjami północnemi i przytłumienia ognisk powstania tlejących w Rohilcund. Kraj wtedy będzie oczyszczony do operacji przeciw Lucknow, w których naczelnemu wodzowi dopomagać będzie Dżung Bohador z 10,000 żołnierzy z Nepalu.

Powstańcy zgromadzili się w Oude, około Lucknow, przygotowują się do energicznéj obrony i nie mogąc spodziewać się przebaczenia od swoich nieprzyjaciół, bronić się będą zapewnie do ostatniego. Ci, którzy znają kraj, nie przypuszczają, żeby w jakimkolwiek punkcie w Oude należało spodziewać się silnego oporu, ale potrzeba zniszczyć twierdze, w których dowódcy krajowi przyzwyczajeni są osłaniać się przeciw samemu nawet swemu królowi. Na przyszłość posiadanie dział i wszelkiéj broni prócz myśliwskiéj, powinno być zupełnie wzbronione. Trudno przypuszczać, żeby uspokojenie Oude mogło być dopełnione podczas zimnéj pory roku, która obecnie panuje, a nie byłoby ani roztropnem, ani trafnem utrzymywać żołnierzy angielskich w polu w czasie upałów i w czasie pory dżdżystéj, dla tego bardzo być może, że jeszcze cały rok upłynie, nim chorągiew angielska powieje tryumfalnie nad wszystkiemi miastami naszych posiadłości w Indjach.

Nateraz pozbawieni jesteśmy wszelkiéj kommunikacji regularnéj z prowincjami zachodniemi. Czasem tylko przypadkową drogą kontrabandy, dostajemy jaki list prywatny albo dziennik i dopóki poczta nie zostanie przywróconą do swoich normalnych warunków, dopóty krajowcy nie powrócą do zaufania w stałość rządu angielskiego.

Kobiety i dzieci które były zamknięte z garnizonem w Lucknow, przybyły w dniu 7 do Allahabad, wraz z 500 rannemi tegoż garnizonu. Przyjęto ich wszystkich w tem mieście z największym zapałem. Mieszkańcy współubiegają się w przyjmowaniu tych którzy stracili swoje rodziny, lub są od nich oddaleni. Żołnierze i rezydenci cywilni w Lucknow dali dowody prawdziwie spartańskiego męztwa i bohaterstwa. (*Indépendance Belge.*)

DONIESIENIA.

Wyszedł Nr 5 **Ruchu muzycznego** i zawiera.— J. Elsner do Chopina.— Słuch muzykalny.— Korrespondencja ze Lwowa. — Widowiska w Ameryce (dokoń.) — Nowości krajowe i zagraniczne. (Nr. 51—1.)

Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. — Zawiadamia, że na dzierżawę bufetów na stacjach: Pruszków, Grodzisk, Radziwiłłów, Łowicz, Płyćwia, Rogów, Rokiciny, Baby, Gorzkowice, Kłomnice, Częstochowa, Poraj, Myszków, Łazy i Ząbkowice, przyjmowane będą w biurze drogi żelaznéj na stacji głównéj w Warszawie do dnia 29 stycznia (10 lutego) do godziny 11éj przed południem deklaracje opieczętowane z napisem: „Deklaracja na dzierżawę bufetu na stacji drogi żelaznéj (wyszczególnić stację“), które w terminie oznaczonym, w obec podających, jeśliby którzy z nich osobiście się zgłosili, otworzonemi zostaną. Do deklaracij dołączone być winny vadia na dzierżawę bufetów na stacjach: Pruszków w kwocie rs. 20 Grodzisk rs. 50, Radziwiłłow rs. 20, Łowicz rs. 30, Płyćwia rs. 15, Rogów rs. 30, Rokiciny rs. 100 Baby rs. 20, Gorzkowice rs. 25. Kłomnice rs. 25, Częstochowa rs. 75, Poraj rs. 20, Myszków rs. 30, Łazy rs. 20, Ząbkowice rs. 25. Vadia nie utrzymujących się przy dzierżawie bufetów, w dni 8 po otwarciu deklaracij zwrócone zostaną. Warunki dzierżawy przejrzane być mogą każdodziennie, wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 10éj z rana do 2éj z południa, w biurze drogi żelaznéj na stacji głównéj. — Warszawa dnia 14 (26) stycznia 1858 r. — *Rosenbaum.* (Ner. 36.—2.)

DOBRA ZIEMSKIE

W gubernji Lubelskiéj, powiecie Bialskim położone, z miasta, siedmiu folwarków i pięciu wsi składające się, mające ogólnéj rozległości włók miary nowopolskiéj 540, czterema xiążkami hypotecznemi objęte, są do sprzedania z wolnéj ręki, całkowicie lub cząściowo. Bliższa wiadomość w xięgarni *Błaszkowskiego*, w domu św. Rocha na Krakowskiem Przedmieściu. (Nr. 50—1).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bleszyński Fel. obyw. z Młodzianowa nr 625, *Ciemniewski* Sewe. obyw. z Błonia nr 625, *Jundził* Ign. ob. z gub. Grodzieńskiéj nr 414, *Jakubowski* Stanis. ob. z Falkowa nr 625, *Lutosławski* Edward ob. z Rembielina nr 625, *Sołtyk* Marceli ob. z Walenczowa nr 584, *Wołowicz* Cyprjan ob. z Moskwy nr 414, *Bosko* Eugeni artysta magji z Berlina nr 601, *Dzierzbicki* Artur dymissjonowany porucznik z Prus nr 391.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzostowski Władys. hr. do Kowna, *Cielecki* Strfan ob. do Kutna, *Grabkowski* Ferdynand ob. do Rdzunizy obyw. do Osin, *Karczewski* Marceli obyw. do Przeczni, *Marszewski* Konstanty obyw. do Bukowa, *Niemieryez* Fel. obyw. do Kobylan, *Sulatycki* Jan ob. do Cesarstwa, *Zboiński* Władysław ob. do Łazów, *Florkiewicz* Magdalena ob. do Krakowa.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 257, wyjechało 288.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 3 Lutego 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	53
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			—	—	90	38
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^8/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	86	14	82
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 1 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	101	25	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	155	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	85	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	45	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	98	10	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $36^2/_3$
od listów zastawnych kop. 6^6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Dziś: *Napój miłosny.* — *Wesele w Ojcowie.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Wesele Figara.*

PERSPEKTYWY TEATRALNE wynajmuje optyk Pik, ulica Miodowa Ner 479.

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Przemysłowego i Handlowego* Numer 5ty.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*